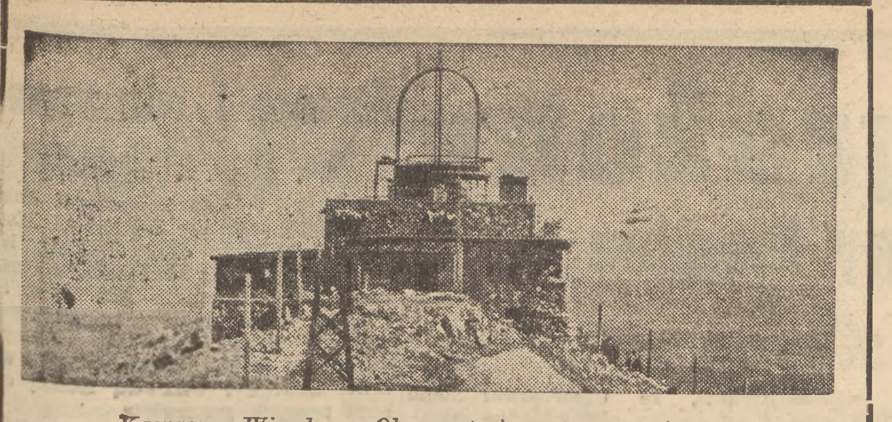
WYDANIE B C Cena 3 złote

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I — GDAŃSK, GDYNIA — ŚRODA, 23 LIPCA 1947 R. — Nr 35



Kasprowy Wierch — Obserwatorium astronomiczne.

WARSZAWA W DNIU ŚWIĘTA LIPCOWEGO

Obchody, zabawy i akademie w całym mieście

Już w poniedziałek Warszawa wdziała szatę godową. Domy w powodzi sztandarów, transparentów, zieleni. Gmachy publiczne artystycznie udekorowane. W Alei gen. Sikorskiego barwne wykresy mówią o naszych osiągnięciach gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturalnych. To tu, to tam przeciągają delegacje, często w strojach regionalnych, z proporcami, sztandarami, transparentami. Tu i ówdzie młodzież ZWM i OM TUR przejeżdża na zatłoczonych ciężarówkach. Warszawa jest nie tylko przystrojona. Warszawa wita Dzień Zwycięstwa najmłodszym, najradośniejszym uśmiechem.

W godzinach popołudniowych w całym mieście odbyły się uroczyste akademie.

Akademie w Warszawie

Na Pradze największe tłumy publiczności zgromadziły się w Teatrze Rewii przy ul. Zygmuntowskiej 8. Wśród mieszkańców dzielnicy Praga-Północ, nie brakowało również przedstawicieli milicji, wojska oraz organizacji młodzieżowych. Po hymnie odegranym przez orkiestrę z „Polonii" akademię zagaił wiceprzew. DRN tow. Michalski, a w imieniu wojska wygłosił przemówienie ppłk. Jarzębiński. W części artystycznej na udekorowanej biało-czerwonymi flagami scenie odbyły się występy artystów śpiewaków.

Tak samo tłocznie było na akademii w dzielnicy Praga-Południe urządzonej w ogromnej świetlicy szkolnej przy ul. Otwockiej 3. W imieniu dzielnicowej Rady przemawiał przew. Moskal, a jako przedstawiciel wojska płk Szabłonowski.

W szczególnie uroczystym nastroju odbyła się akademia w „Romie". Świeżo odremontowana sala „Romy" udekorowana odświętnie flagami, portretami dostojników oraz sztandarami partii politycznych — wypełniona była do ostatniego miejsca. Po przemówieniu przew. DRN — Śródmieście inż. Bielskiego w imieniu wojska przemawiał płk Heppe. W części artystycznej grała orkiestra Filharmonii Warszawskiej oraz występował Fogg i Hanka Brzezińska.

Najradośniej jednak świętowała wczorajszą uroczystość robotnicza ludność Woli. W sali ZWM przy ul. Bema 70 odbyła się akademia zorganizowana przez komitet Dzielnicy Zachód. Po przemówieniu wiceprzew. DRN tow. Poczmańskiego — w imieniu wojska wygłosił referat kpt. Kacperski. Trzeba przyznać, że poza „Romą" była to najładniej udekorowana sala, co jest zasługą gospodarzy, którzy z własnej inicjatywy udekorowali ją girlandami zieleni i flagami.

O godz. 9 tłumy zebrały się na Placu Zwycięstwa przy Grobie Nieznanego Żołnierza, by oddać hołd poległym w walce o wolność. Ustawiają się szeregiem członkowie ZWM, OM TUR, WICI, ZMD, ZHP i TPZ. Dołączają się do nich owacyjnie witani Jugosłowianie pracujący ochotniczo przy odbudowie Warszawy.

O godz. 21 na trybunę wstąpili przedstawiciele Rządu, Wojska i Zarządu Miejskiego. Przy dźwiękach orkiestry zapłonęły znicze. Warszawa oddaje hołd najlepszym swym synom, najlepszym synom Polski — współtwórcom dzisiejszego dnia.

Hołd poległym

Pochylone sztandary, skupione w najgłębszym milczeniu tłumy ludzi kłonią się przed pamięcią —

poległych na polach Kutna i piaskach Westerplatte, na pustyni Tobruku i skałach Monte Cassino, na zwycięskim szlaku bojowym od Lenino do Berlina padłych w walkach partyzanckich i na barykadach Warszawy, zamęczonych w lochach Gestapo, zakatowanych w obozach koncentracyjnych, żołnierzy Polski Podziemnej i bojowników rozstrzelanych pod murami Stolicy.

O godzinie 21 generał Małek w imieniu dowódcy D. O. W. Nr 1 odebrał raport od dowódców kompanii honorowych 1 dywizji. Po raporcie prezydent Tołwiński i przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Sankowski oraz generał Marszałek złożyli na Grobie Nieznanego Żołnierza wieńce od miasta i wojska.

Uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów I dywizji, milicji, kolejarzy oraz ZWM. Świetna postawa wojska oraz milicjantów wywołała burzę oklasków ze strony publiczności. Po defiladzie orkiestry wojskowe rozeszły się po mieście.

Wieczorem na wszystkich **dzielnicach partyjnych PPR i PPS, w organizacjach młodzieży, w związkach zawodowych, w poszczególnych instytucjach odbywały się zabawy towarzyskie.**

W dzień święta

Od wczesnego ranka tłumy zalegały ulice. W kościołach wierni modlili się za pomyślność Ojczyzny. Od tylu pokoleń mogli wreszcie błagać nie **o przywrócenie niepodległości,** lecz **o błogosławieństwo dla dalszych poczynań WYZWOLONEJ** i **NIEPODLEGŁEJ.**

W Belwederze odbywa się składanie życzeń. Pełno kwiatów i darów dla Prezydenta Bieruta. W jednym z salonów zwraca uwagę dar pracowników Belwederu wykonany przez ogrodników — wspaniały kosz kwiatów i warzyw. Trzeba podejść blisko, by zobaczyć, iż nie jest to „martwa natura" lecz najprawdziwsze wiśnie, kalafiory, marchewka i pietruszka, ułożone jak na najpiękniejszym obrazie.

Pierwsi złożyli życzenia weterani z 1905 r. Przechodzą liczni robotnicy, młodzież, zwykli obywatele. Zgłasza się para staruszków — ona w nobliwej czarnej sukni, on w „tużurku". Starannie podpisują nazwiska w księdze pamiątkowej. Wchodzi matka z synem. 10-letni najwyżej chłopiec z przejęciem składa swój podpis. Płynie nieprzerwana fala ludzi, pragnących **w swoje** święto złożyć życzenia **swojemu Prezydentowi.**

O godz. 10 odbywa się **otwarcie Mostu Kolejowego.** Na drodze sznur ciężarówek, którymi przyjechały delegacje. Pochodem idą poczty sztandarowe. Na trybunie trzyma straż honorową oddział kolejarzy. Gra kolejowa orkiestra. Za chwilę ruszy pierwszy, udekorowany parowóz. **Miejsca honorowe zajmują ci, których wysiłek, wiedza fachowa i inicjatywa most ten odbudowały.**

Sprzed Parku Paderewskiego rusza sztafeta robotnicza. Migają w w słońcu różnokolorowe spodenki i tablice z kolejnym numerem. Dziś odbędzie się szereg zawodów sportowych, jednym z których jest właśnie ten bieg.

W parkach i ogrodach pełną parą idą przygotowania do zabaw ludowych. Układa się parkiety, wznosi trybuny dla orkiestry. Gdy wieczorem zapłoną lampiony, gdy rozlegną się tony muzyki — ożyją aleje i dróżki miejskich ogrodów, wypełnią się weselem, gwarem i temperamentem młodości...

Dzień 22 lipca płynie w Warszawie nieprzerwaną, barwną taśmą uroczystości, pochodów i zabaw.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci śp. gen. Świerczewskiego

W przededniu Święta Odrodzenia Polski odbyło się w Rzeszowie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej **ku** czci śp. gen. Świerczewskiego.

Odsłonięcia tablicy dokonał wojewoda rzeszowski Mirek. O bojach gen. Świerczewskiego i ofierze życia, jaką złożył demokracji, mówił gen. dywizji Mossor.

Część oficjalną uroczystości zakończyła uroczysta akademia w teatrze.

Depesze gratulacyjne od przywódców Zw. Radzieckiego w 3 rocznicę Odrodzenia Polski

W związku z Dniem Odrodzenia Polski wpłynęły następujące depesze:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta.
Warszawa

Z okazji Święta Narodowego, Dnia Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie moich gratulacji i serdecznych życzeń nowych sukcesów we wszystkich dziedzinach budowy i odbudowy Demokratycznej Polski.

N. SZWERNIK

Do Pana Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Cyrankiewicza.
Warszawa

W dniu Święta Narodowego, Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, przesyłam Panu, Panie Premierze moje gratulacje. Życzę zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu dalszych sukcesów w dziele budowy nowej Demokratycznej Polski, w dziele wzmocnienia jej potęgi państwowej i niezawisłości narodowej.

J. STALIN

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Zygmunta Modzelewskiego.
Warszawa

Z okazji Święta Narodowego, Dnia Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, proszę przyjąć, Panie Ministrze moje gratulacje i życzenia dla zaprzyjaźnionego narodu polskiego — powodzenia w pracy nad wzmocnieniem niezawisłej i kwitnącej Demokratycznej Polski.

W. MOŁOTOW

Depesza gratulacyjna od Premiera Gottwalda

Prezes Rady Ministrów R.P. — Józef Cyrankiewicz otrzymał z okazji Święta Odrodzenia Polski depeszę treści następującej:

Jego Ekscelencja p. Józef Cyrankiewicz, prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.
Warszawa

Panie Premierze!

Proszę przyjąć z okazji Polskiego Święta Narodowego w imieniu moim oraz imieniu rządu i ludu czechosłowackiego wyrazy uczuć naszej szczerej przyjaźni w sposób tak przekonywujący w ostatnich dniach wyrażonej. Zechce Pan przyjąć nasze serdeczne życzenia wszelkiego powodzenia dla Pana i Rządu Polskiego, jak również dla bohaterskiego narodu polskiego.

(—) CLEMENT GOTTWALD

Będziemy stać wiernie na straży praworządności demokratycznej

Rozkaz Min. Bezpieczeństwa Publicznego

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego ogłosiło rozkaz, który podajemy w skróceniu;

„Trzy lata temu, pod ciosami potężnych uderzeń bohaterskiej Czerwonej Armii i Wojska Polskiego, pękły okowy, skuwające przez tragiczne lata okupacji Naród Polski, zaczęło się wyzwalanie ziemi polskiej. Na wolnym skrawku tej ziemi zroszonej przelaną krwią i łzami umęczonego narodu, powstał powołany przez stworzoną w mrokach hitlerowskiego podziemia Krajową Radę Narodową, pierwszy Rząd odradzającej się Rzeczypospolitej, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Manifest PKWN, wydany w dniu 22 lipca 1944 roku był wyrazem woli całego narodu polskiego budowania Polski Demokratycznej, Polski bez kapitalistów i obszarników. Wskazał on nową drogę rozwoju naszej Ojczyzny, drogę jej rozkwitu gospodarczego i kulturalnego, drogę postępu i sprawiedliwości społecznej. Dla żołnierza polskiego na froncie, dla partyzanta zmagającego się z okupantem, stał się on natchnieniem w walce z hordami hitlerowskich zaborców.

Na tysiące liczyć możemy tych, co padli bohatersko w boju z bandytami spod znaku NSZ, WIN i UPA, tych, co zginęli z rąk andersowskich skrytobójców, tych, którzy oddali swe młode życie w walce z przenikającym do Polski obcym szpiegostwem, w ciężkiej, lecz jakże zaszczytnej służbie bezpieczeństwa publicznego, na straży Demokracji Polskiej.

Śpijcie spokojnie, najmilsi nasi koledzy i towarzysze broni! Wasza ofiara nie poszła na marne. WIECZNA WAM CZEŚĆ I CHWAŁA!

Funkcjonariusze Bezpieczeństwa Publicznego, Milicjanci, Żołnierze KBW i ORMO-wcy! Pozdrawiam Was z okazji trzeciej rocznicy Święta Narodowego Odrodzenia Ojczyzny i wzywam:

Bądźcie czujni i nadal bezwzględni w walce z wszelkimi przejawami antypaństwowej działalności wrogich demokracji elementów. Musimy do reszty oczyścić kraj nasz z dywersantów, szpiegów i band reakcyjnych, stać wiernie na straży praworządności demokratycznej.

Wzmożona troska o porządek publiczny, o ład i spokój, o bezpieczeństwo każdego obywatela budującego Polskę Ludową, winna Wam przyświecać w codziennej pracy!

Minister Bezpieczeństwa Publicznego
(—) Stanisław Radkiewicz
gen. dyw.

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Rocznica Manifestu Lipcowego

Święto dokonań — święto realizacji

Cała prasa stołeczna poświęciła wczoraj artykuły wstępne rocznicy wydania Manifestu Lipcowego.

Premier tow. Cyrankiewicz pisze w „Robotniku":

Historia Polski zna piękne manifesty. Zna także piękne, ale często spóźnione porywy.

Prawdziwy patos 22 lipca polega na tym, że każdoczesne to święto jest równocześnie i świętem manifestu i świętem REALIZACJI tego manifestu.

Konsekwentnym wykonywaniem zasad tego manifestu jest polityka Rządu Rzeczypospolitej, oparta na harmonijnej współpracy Stronnictw Demokratycznych.

Historyczne znaczenie zarówno w skali wewnętrznej jak i międzynarodowej ma tutaj JEDNOLITY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ — „kamień filozoficzny" powodzenia polskiej drogi do Socjalizmu.

Realizatorem jest polski Lud.

Łatwiej ten manifest było czytać, niż go realizować, w trudnych powojennych latach.

Ale w historii narodu liczą się przede wszystkim rzeczy dokonane, zrealizowane — a nie dobre chęci.

I na tym właśnie polega moc tego święta, jako święta dokonań i REALIZACJI.

A tylko dalsza konsekwentna i konkretna realizacja zasad manifestu 22 lipca stwarza na przyszłość równie konkretną siłę i wielkość Niepodległej Polski Ludowej.

Tow. Jędrychowski omawia w „Rzeczypospolitej" koncepcje polityczne demokracji polskiej:

Demokratyczna koncepcja Polski Ludowej w polityce zagranicznej oparła się na założeniu, że jedynie sojusz polsko-radziecki może zapewnić Polsce trwałe bezpieczeństwo przed próbami ponowienia niemieckiej agresji, że jedynie poparcie Zw. Radzieckiego może nam zapewnić uzyskanie słusznych, dających nam możność rozwoju i najbezpieczniejszych granic na zachodzie. Uregulowanie spraw spornych ze Zw. Radzieckim i w szczególności wyrzeczenie się panowania polskiego nad Ukraińcami i Białorusinami było niezbędnym elementem tej koncepcji.

W wyniku jej realizacji Polska Odrodzona jest państwem narodowo jednolitym o 24 milionach ludności polskiej, żyjącej na terytorium nie wiele mniejszym, niż to, na którym przed wojną stłoczonych było 35 milionów ludności mieszanej, ale o wiele bogatszym pod względem gospodarczym. W wyniku realizacji tej koncepcji Polska Odrodzona ma 500-kilometrowy dostęp do morza, z trzema wielkimi portami. W wyniku realizacji tej koncepcji Polska jest w Europie czynnikiem pokoju, bezpieczeństwa i jedności międzynarodowej, zamiast być kością niezgody i przedmiotem rozgrywek między wielkimi mocarstwami.

Artykuł wstępny „Życia Warszawy" omawia m. inn. rolę obozu postępowego w budowie Nowej Polski.

3 lata upłynęły od dnia ogłoszenia Manifestu Lipcowego. Wrogowie nowej Polski nie mogąc już zaprzeczyć faktom oczywistym — zaludnieniu Ziem Odzyskanych, uruchomieniu przemysłu, komunikacji i rolnictwa, postępom odbudowy, wzrostowi znaczenia Polski na arenie międzynarodowej — zasługę za to wszystko przypisują... narodowi. Jasne, że dokonał tego naród. Ale kto rozbudził energię narodu, kto tą energią kierował, kto tej energii wytyczył właściwe łożysko, kto obliczył i racjonalnie przyspieszał jej rytm — jeśli nie ludzie obozu reformy?

Fakt, że obozowi reformy udało się porwać naród do spełnienia wielkich i trudnych zadań, świadczy o zasadniczej trafności, o sile koncepcji, którą po raz pierwszy sformułował Manifest Lipcowy. Koncepcji ustroju społeczno - gospodarczego i koncepcji polityki zagranicznej.

Obóz reformy, którego zwartość wewnętrzna ku utrapieniu pewnych kół, nie tylko nie osłabła, lecz wzrasta — nie upaja się osiągniętymi sukcesami. Nikt np. nie przeczy, że człowiekowi pracy w Polsce jeszcze dziś ciężko. Nikt nie twierdzi, że wszystkie ogniwa aparatu państwowego i gospodarczego działają bez zarzutu. Ale też nikt w obozie reformy nie zadowala się biernym stwierdzeniem braków i niedociągnięć.

Mamy to najgłębsze przekonanie, że każdy rok upływający od daty Manifestu Lipcowego zbliżać nas będzie coraz bardziej do pełnego triumfu zawartych w nim haseł. Że z każdym rokiem coraz mniej będzie w tym kraju ludzi, którzy by nie dostrzegali wielkości daty 22 lipca. I że coraz radośniej obchodzić będziemy rocznicę Odrodzenia Polski.

Odznaczenie przodujących pracowników w związku z 3 rocznicą powstania Manifestu Lipcowego

W związku ze Świętem Odrodzenia Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył na podstawie uchwały Rady Państwa z dn. 27.3.1947 r. najbardziej zasłużonych w dziele odbudowy krau pracowników Orderami Odrodzenia Polski i Krzyżami Zasługi.

Na wniosek ministra komunikacji — za wybitne zasługi położone przy odbudowie mostu kolejowego odznaczeni zostają:

Złotym Krzyżem Zasługi: inż. Mołoniewicz Stanisław.

Srebrnym Krzyżem Zasługi: inż. Farjaszewski Stefan, i Kossakowski Aleksander oraz 12 osób **Brązowym Krzyżem Zasługi.**

Na wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu — za zasługi w pracy zawodowej — odznaczeni zostają:

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: inż. Bałaczyński Jerzy i inż. prof. Dowkontt Jerzy.

Złotym Krzyżem Zasługi: inż. Gross Ludwik, Grzelczyk Henryk, inż. Horwatt Włodzimierz, Markiewicz Stanisław, inż. Pawłowski Mieczysław, Pawłowski Wacław, Pijewski Józef, Spychała Stanisław, inż. Cehak Kazimierz, Gintrowski Henryk, inż. Gawędzki Michał, Grzomba Michał, Grabowski Władysław, inż. Gniewiewski Janusz, inż. Jodko Herman, inż. Kulczyński Kazimierz, inż. Łazarowicz Jan, inż. Parysiewicz Witold, inż. Pordes Wilhelm, inż. Szczepańczyk Roman, inż. Woźnica Franciszek, inż. Zadrzyński Eugeniusz, Abratowski Ludwik, Chylak Józef, inż. Czajkowski Leon, inż. Czerwiński Ignacy, inż. Dichter Michał, Jędrychowski Ignacy, Janiszewski Teofil, Konarski Władysław, dr Korolewicz Michał, Paliński Antoni, inż. Piątkiewicz Rościsław Józef, Rachowski Franciszek, Rojek Antoni, inż. Schiller Zygmunt, Sebski Julian, inż. Sobolski Roman, inż. Sonoko Mieczysław, inż. Stankiewicz Antoni, inż. Świątkowski Tadeusz, inż. Tymieniecki Antoni Marian, inż. Wilk Jan, inż. Wakalski Marian, inż. Zaporski Józef, Żabiński Tadeusz, Zukrowski Leon.

Pośmiertnie: Kisza Erwin, Sroka Leonard, Śmigielski Feliks.

Srebrnym Krzyżem Zasługi po raz II: Jesiołowski Antoni, Knobelsdorf Adam, mgr Łepki Stefan, inż. Skawrczyński Bronisław, Cieśliński Witold.

Ponadto Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczono — 154 osoby oraz Brązowym Krzyżem Zasługi po raz drugi 1 osobę.

Międzynarodowy Zlot Młodzieży w Pradze

20 lipca rozpoczęły się pierwsze uroczystości Międzynarodowego Zlotu Młodzieży, zorganizowanego przez Międzynarodowy Związek Młodzieży Demokratycznej, chociaż oficjalne otwarcie nastąpi w dniu 25 lipca.

Do Pragi przybywają delegacje młodzieży rozmaitych ras i narodowości ze wszystkich stron świata.

Rokowania handlowe polsko-bułgarskie

SOFIA, 22.7 (PAP). W dniu 21 lipca rozpoczęły się rokowania pomiędzy polską delegacją handlową, na czele której stoi wiceminister przemysłu i handlu, Eugeniusz Szyr a bułgarską delegacją rządową. Min. Szyr oświadczył przedstawicielom prasy bułgarskiej, że Polska może eksportować do Bułgarii żelazo, niektóre metale, artykuły włókiennicze, artykuły chemiczne oraz artykuły elektrotechniczne, w zamian za tytoń i skóry

Świat w ciągu doby

Protest Francji

„Nie ma większego znaczenia — pisał niedawno „Daily Worker" w związku z nowymi dyrektywami amerykańskiego departamentu stanu w kwestii Niemiec — czy plan Hoovera zostanie zastąpiony przez plan Marshalla, czy też plan Marshalla był od początku zamaskowanym planem Hoovera. Ważne są jego konsekwencje". Te konsekwencje, to odbudowa potęgi gospodarczej Niemiec. Dzisiaj nikt już nie próbuje temu przeczyć. Fakt jest tak oczywisty, że nie mogą go pominąć nawet ci, którzy dotychczas woleli go nie dostrzegać.

Rząd francuski zaprotestował oficjalnie przeciwko amerykańskiemu projektowi podniesienia poziomu produkcji przemysłu niemieckiego. Protest ten jest najzupełniej naturalny. Powiemy więcej: TEN PROTEST NIE MÓGŁ NIE NASTĄPIĆ. Projekt amerykański uderza bowiem bezpośrednio w interesy Francji. Projekt przewiduje m. inn. podniesienie produkcji stali do 13,5 miliona ton. Ta liczba dotyczy jedynie anglo-amerykańskiej strefy okupacyjnej. W obecnych warunkach oznacza to, że całe dzisiejsze wydobycie węgla w Niemczech zachodnich oraz cały ewentualny wzrost tego wydobycia w przyszłości zostanie zużytkowany w niemieckich stalowniach i hutach.

Ten niemiecki węgiel jest potrzebny przemysłowi francuskiemu. Ten węgiel należy się Francji z tytułu reparacji. Projekt amerykański zastosowany praktycznie przekreśla to wszystko. Niemiecki węgiel nie dotrze do Francji, chyba że w postaci wyrobów niemieckiego przemysłu metalowego, za które trzeba będzie zapłacić... dolarami.

Ale to nie wszystko. Francja posiada bogate złoża rudy. Przed wojną poważne ilości tej rudy szły do stalowni Ruhry i Nadrenii. Dzisiaj Francja chciałaby tę rudę przerabiać u siebie. Brak węgla stanowi jednak zasadniczą przeszkodę. Pozostaje zatem jedyne wyjście. Eksportować surowiec — rudę do Niemiec i przywozić wzamian za to fabrykaty i półfabrykaty — stal i wyroby stalowe. W ten sposób z woli i decyzji Wall-Street realizować się ma w praktyce „harmonijny plan odbudowy i współpracy europejskiej".

Nie trzeba być szczególnie uczonym ekonomistą, aby zrozumieć co to znaczy. Francja znalazłaby się w roli kraju gospodarczo upośledzonego, zacofanego. Francja zmuszona byłaby importować gotowe wyroby, KTÓRE JEST W STANIE WYPRODUKOWAĆ U SIEBIE i eksportować surowiec, KTÓRY JEST W STANIE U SIEBIE ZUŻYTKOWAĆ, czyli inaczej mówiąc zmuszona byłaby do najmniej korzystnej dla siebie wymiany handlowej, która przekreśla perspektywy jej rozwoju ekonomicznego i UZALEŻNIA JĄ NA STAŁE OD WIDZI MI SIĘ PARTNERA na razie amerykańskiego, a z czasem... NIEMIECKIEGO. Nic dziwnego, że rząd francuski protestuje.

Czy protest ten odniesie skutek i jaki, to inna sprawa. Niemniej sam fakt protestu świadczy o tym, że powstała sytuacja kłopotliwa. Bezpośrednio po konferencji paryskiej oficjalnie inspirowane źródła informacyjne angielskie i francuskie donosiły, że jest to pierwsza „udana" konferencja powojenna. Nie minął tydzień i okazało się, że jeden z dwóch głównych organizatorów konferencji — Francja — zmuszona jest oficjalnie protestować przeciw praktycznym, konkretnym posunięciom autorów planu Marshalla.

Rozbieżności między poglądami Wall-Street na sprawę „odbudowy Europy", a rzeczywistymi interesami krajów europejskich są tak poważne, że prowadzą do jawnego konfliktu. Bezpośrednio po swoim powrocie z Paryża min. Bevin oświadczył, że „wierzy na słowo autorom planu Marshalla". Nie wiadomo czy pozostali uczestnicy konferencji paryskiej podzielali ten pogląd, w każdym razie jednak postępowali tak właśnie jak gdyby go podzielali. Rozczarowanie nastąpiło szybciej niż można się było spodziewać.

W pierwszym rzędzie i najboleśniej została dotknięta Francja — kraj, z którym łączy nas najwięcej wspólnych interesów i dążeń. Zamierzenia inicjatorów planu Marshalla stają W JASKRAWEJ SPRZECZNOŚCI Z TYMI INTERESAMI, ZE WSPÓLNYMI INTERESAMI WSZYSTKICH KRAJÓW, KTÓRE WALCZYŁY PRZECIW NAJEŹDŹCY NIEMIECKIEMU I PRAGNĄ SIĘ ZABEZPIECZYĆ PRZED NOWĄ AGRESJĄ. Protest Francji potwierdził to w całej rozciągłości. Okazało się jeszcze raz, że racje mieli ci, którzy chcieli iść za radami min. Bevina.

Plan Marshalla zagrożony

z powodu amerykańskiego programu odbudowy Niemiec

stwierdza prasa brytyjska

LONDYN, 22.7 (PAP). — Opinia brytyjska z zainteresowaniem śledzi posunięcia rządu amerykańskiego.

W kołach londyńskich podaje się, że minister Bevin odbędzie w dniu dzisiejszym konferencję z ambasadorem amerykańskim Douglasem celem wyjaśnienia stanowiska Wielkiej Brytanii w sprawie Zagłębia Ruhry. Tymczasem rząd brytyjski zapowiada poważne restrykcje budżetowe. Wydobycie węgla w Wielkiej Brytanii — jak się okazuje — będzie mniejsze niż się spodziewano. Sekretarz związku zawodowego górników Horner oświadczył, że deficyt węglowy W. Brytanii będzie wynosił 5 mil. ton.

W tym stanie rzeczy opinia brytyjska z dużym zadowoleniem przyjęła do wiadomości na wpół oficjalną zapowiedź, że rokowania handlowe brytyjsko - radzieckie znajdują się na dobrej drodze. Daje temu wyraz prasa brytyjska, która z zadowoleniem wita wiadomości nadchodzące z Moskwy. Tygodnik „The People" w artykule wstępnym pt.: „Wielkoduszny gest Stalina", podaje na marginesie rokowań handlowych brytyjsko-radzieckich: „Generalissimus Stalin uczynił historyczny gest wobec W. Brytanii, ofiarując jej 6,5 milionów ton ziarna, co może przywrócić Anglii jej pozycję w Europie i przyczynić się do uwolnienia Anglii ze szponów dolara".

Niedzielny „Sunday Dispatch" pisze, że plan Marshalla jest zagrożony z powodu amerykańskiego programu odbudowy Niemiec.

Gdyby rząd brytyjski zgodził się na odroczenia na 5 lat swego planu nacjonalizacji przemysłu niemieckiego — wówczas Amerykanie zwołali by zapewne jeszcze w bieżącym roku specjalną sesję kongresu w sprawie planu Marshalla. „Sunday Dispath" ujawnia w związku z tym, że w łonie rządu brytyjskiego zarysowały się różnice zdań. Minister Bevin skłonny jest pójść na kompromis i częściowo przyjąć tezę amerykańską. Min. Cripps natomiast sprzeciwia się stanowczo planowi odroczenia nacjonalizacji przemysłu w Niemczech.

Dzienniki w dalszym ciągu zwracają uwagę na to, że w ciągu ostatnich dni nie zaszło nic takiego, co by zwiastowało usunięcie nieporozumień między trzema mocarstwami w sprawie roli, jaką należy przeznaczyć Niemcom w planie Marshalla. „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że Departament Stanu zgodził się bardzo niechętnie na odroczenie do września realizacji projektu podniesienia produkcji niemieckiej. Zarządzenia w tej sprawie miały być ogłoszone dnia 23 lipca br.

Zarządzenia te — jak podaje „Observer" — przewidywały, że:

1) za produkcję Zagłębia Ruhry odpowiadać będzie niemiecka Rada Gospodarcza, 2) kontrolę nad Zagłębiem Ruhry sprawować będzie komisja amerykańsko - brytyjska, 3) w odbudowie kopalń i zakładów przemysłowych Ruhry będą brali udział specjaliści amerykańscy, 4) prywatni przedsiębiorcy amerykańscy otrzymają możność zaopatrywania kopalń Ruhry w urządzenia techniczne, 5) nacjonalizacja kopalń Ruhry zostaje odłożona.

Minister

król czarnego rynku

chciał popełnić samobójstwo

LONDYN, 22.7 (PAP). Jak donosi agencja Reutera, dr Alfred Loritz, b. bawarski minister denazifikacji, który został aresztowany w sobotę pod zarzutem spekulacji na czarnym rynku, targnął się w więzieniu na swe życie. Dra Loritza przewieziono do szpitala.

Truman ostrzega przed kryzysem w USA

i... popiera plan Marshalla

WASZYNGTON, 22.7 (PAP). Prezydent Truman przedstawił Kongresowi raport gospodarczy za ostatnie półrocze i z tej okazji wygłosił przemówienie, w którym zaapelował do Kongresu, aby poparł plan Marshalla.

Prezydent Truman podkreślił, że kraje reflektujące na pomoc amerykańską, muszą podjąć wspólny wysiłek nad odbudową swego życia gospodarczego. Wysiłek taki doprowadzi do pomyślnych wyników, o ile Stany Zjednoczone okażą pomoc gospodarczą krajom zainteresowanym. Równocześnie zaznaczył prezydent Truman, że eksport amerykański może katastrofalnie się obniżyć z końcem bieżącego roku, jeżeli kraje zagraniczne nie otrzymają dalszej pomocy dolarowej.

Prezydent Truman w sprawozdaniu swym podał do wiadomości Kongresu, że w Stanach Zjednoczonych istnieje niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego, wobec czego należy podjąć środki zmierzające do utrzymania obecnego stanu produkcji i zatrudnienia. W tym celu należy prowadzić politykę niskich cen. Ilustrując swe tezy cyframi, Truman podał, że od stycznia 1946 ceny wzrosły przeciętnie o 20 proc. przy czym ceny żywności zwiększyły się o 50 proc. Oznacza to, że w[artość] płac zmalała znacznie. Kończąc swe przemówienie, Prezydent Truman wezwał Kongres do poparcia planów, zmierzających do stabilizacji amerykańskiego życia gospodarczego w obecnym okresie pokojowym.

„Polacy zrobili dobry początek"

„Economist" o naszych stosunkach z Czechosłowacją

Londyński tygodnik „Economist" pisze w ostatnim numerze o niezwykle dodatnych widokach na polsko - czechosłowacką współpracę gospodarczą. „Nie ulega najmniejszej kwestii — pisze tygodnik — że oba kraje znacznie zyskają, jeżeli rzeczywiście dojdą do porozumienia w sporach politycznych, jakie dzieliły je od czasu pierwszej wojny światowej.

Czechosłowacja potrzebuje drogi wodnej na Odrze oraz portów polskich na Bałtyku dla swego handlu zamorskiego. Polska potrzebuje czeskiego przemysłu i maszyn, niezależnie od politycznych i strategicznych korzyści, jakie wynikają z dobrosąsiedzkich stosunków.

Przyszłość jednak okaże, czy możliwe będzie usunięcie zastarzałych sporów polsko - czeskich zwykłym pociągnięciem pióra na serii układów. W międzyczasie Polacy zrobili dobry początek, udzielając praw Słowakom, mieszkającym na terytoriach Orawy i Spisza. Korzystne stosunki handlowe między obu państwami — kończy „Economist" — mogą poważnie przyczynić się do zcementowania przyjaźni politycznej".

Proces członków WiN i WRN

oskarżonych o szpiegostwo

W końcu ubiegłego roku władze Bezpieczeństwa zlikwidowały tzw. Komendę Obszaru Centralnego WIN i kierowaną przez nią sieć szpiegowską. Dnia 24 lipca rozpocznie się przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces członków WIN i WRN oskarżonych o szpiegostwo i zorganizowanie sieci łączności WIN w kontakcie z emisariuszami I Korpusu Andersa.

Głównymi oskarżonymi są Franio Zofia i Gałaj Bolesław. Oskarżona Franio była kierowniczką organizacji szpiegowskiej, sieci łączności i kolportażu WIN i utrzymywała bezpośredni kontakt z emisariuszką Andersa, osk. Bańkowską.

Bolesław Gałaj był członkiem WIN i WRN, kierował okręgiem WRN, organizacji, której zadaniem było przenikanie do ośrodków i partii robotniczych dla rozbijania ich spoistości i uprawianie działalności antypaństwowej.

Na polecenie WRN Gałaj wstąpił w w marcu 1945 r. do PPS. Kierownictwo WRN i elementy WRN, które przenikały do organizacji stołecznej PPS — zdołały wysunąć Gałaja na stanowisko przewodniczącego Stołecznej Rady Komitetu Warszawskiego PPS, celem przeprowadzenia tam roboty rozkładowej.

Pozostali oskarżeni — to: Pankowska Danuta, Sienko Stanisława, Warzycka Janina, Wędrychowska Maria i Sawicka Janina — członkinie, kolporterki i łączniczki organizacji szpiegowskiej.

Wznowienie działań wojennych w Indonezji

Bez wypowiedzenia wojny

Holendrzy rozpoczęli atak na wszystkich frontach

LONDYN, 22.7 (PAP). W niedzielę o północy wznowione zostały działania wojenne w Indonezji. Oddziały holenderskie obsadziły wszystkie gmachy rządowe i publiczne w Batawii, m. in. budynek indonezyjskiej agencji prasowej. Na terenach zajętych przez Holendrów wprowadzono cenzurę wojskową. W Batawii aresztowano kilkuset działaczy republikańskich, m. in. wicepremiera rządu indonezyjskiego Gani, wiceministra spraw zagranicznych dra Mohammeda Tanzila oraz burmistrza Batawii Scewirio.

Władze holenderskie usiłują osłabić wrażenie, jakie wywołała w opinii światowej wiadomość o wszczęciu działań wojennych przeciwko Indonezyjczykom, pomniejszając ich znaczenie i określając je eufemistycznie jako „akcję policyjną".

LONDYN, 22.7 (PAP). — Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w niedzielą w nocy komunikat, w którym wyraża ubolewanie z powodu decyzji rządu holenderskiego wznowienia działań wojennych przeciwko Indonezyjczykom. Jednocześnie komunikat stwierdza, iż rząd brytyjski gotów jest w każdej chwili pośredniczyć w pokojowym rozstrzygnięciu konfliktu między Holandią a Indonezją.

AMSTERDAM, 22.7 (PAP). — W kołach zbliżonych do związków zawodowych twierdzą, że komitet wykonawczy Federacji Holenderskich Związków Zawodowych rozpatrzy dziś sprawę proklamowania strajku powszechnego na znak protestu przeciwko akcji rządu holenderskiego w Indonezji.

LONDYN, 22.7 (PAP). — Jak podaje agencja Reutera, wojska holenderskie przeszły w Indonezji do ofensywy na wszystkich odcinkach frontu. Posuwają się one naprzód z Bandungu, Semarangu, Surabai i Batawii. Akcje wojsk holenderskich utrudniają deszcze.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, lotnictwo holenderskie rozwija dość ożywioną działalność. Według doniesienia indonezyjskiej agencji prasowej „Antara" samoloty holenderskie bombardowały hangary na lotnisku w pobliżu Madium i Surakarta w środkowej Jawie, ostrzeliwały z karabinów maszynowych lotniska w Malangu oraz składy amunicji w Magetanie we wschodniej Jawie. Samoloty nieprzyjacielskie pojawiły się również nad stolicą Indonezji Jogjakartą.

Holendrzy przeszli również do ataku w zachodniej części wyspy Jawy.

Według ostatnich doniesień agencji „Antara" holenderskie hydroplany oraz okręty wojenne pojawiły się w porcie Cheribon na północnym wybrzeżu Jawy.

W kołach miarodajnych ocenia się siły holenderskie na 90 tysięcy żołnierzy, dobrze wyszkolonych i wyekwipowanych. Indonezyjczycy mają mieć ponoć 200-tysięczną armię znacznie słabiej jednak uzbrojoną. Z tego powodu wysuwa się przypuszczenie, iż stosować będą oni raczej taktykę walki podjazdowej, unikając otwartych bitew.

LONDYN, 22.7 (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, dowódca naczelny armii indonezyjskiej, gen. Sudirman wydał odezwę do narodu, w której nawołuje do obrony kraju przed agresją holenderską. W odezwie tej generał podkreśla, że Holendrzy przeszli do ataku bez wypowiedzenia wojny.

LONDYN, 22.7 (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, premier Indonezji dr Sjariffudia wygłosił w poniedziałek przemówienie transmitowane przez radio, w którym wezwał ludność do obrony wolności. Premier podkreślił, w owym przemówieniu, iż rząd holenderski wszczął wojnę w okresie, gdy istnieje ONZ i możliwość polubownego załatwienia sporu. Naród indonezyjski, posiadający swój własny rząd, powiedział Sjarifuddia, nigdy nie uzna innego rządu, nauczony gorzkim doświadczeniem okupacji holenderskiej i japońskiej.

Aresztowania w Burmie

Sytuacja nadal naprężona

LONDYN, 22.7 (PAP). — Sytuacja w Burmie nadal jest naprężona. Oddziały wojskowe uzbrojone w karabiny maszynowe patrolują ulice Rangunu. Policja intensywnie poszukuje zamachowców, którzy w sobotę rano na posiedzeniu Rady Wykonawczej zamordowali 7 członków tymczasowego rządu burmeńskiego.

Aresztowano setki osób, m. in. — b. premiera U Saw oraz b. członka Rady Wykonawczej i przywódcę partii „Cohana" (Burma dla Burmeńczyków) — Tahkiena.

Antydemokratyczne posunięcia w Japonii

Projekt ustawy o likwidacji drobnych partii

TOKIO, 22.7 (Obsl. wł.). Agencja France Presse donosi, że rząd japoński zmierza do zmniejszenia wpływów partii komunistycznej. Komisja parlamentarna opracowuje obecnie projekt ustawy o partiach politycznych prowadzącej do zniesienia małych partii. W razie uchwalenia tej ustawy małe partie, a w pierwszym rzędzie partia komunistyczna, która posiada tylko czterech przedstawicieli w parlamencie, musiałyby zniknąć. Ustawa przewiduje, że w parlamencie nie mogą znajdować się deputowani, którzy nie posiadają poparcia jednej z partii politycznych. Poza tym każda partia może być uznana tylko w wypadku jeśli dysponuje conajmniej 25 miejscami w parlamencie.

W 42 rocznicę bohaterskiej śmierci Stefana Okrzei

Dnia 21 bm. w 42 rocznicę bohaterskiej śmierci Stefana Okrzei, na stokach Cytadeli warszawskiej odbyła się uroczystość oddania hołdu pamięci bojowników o wolność i socjalizm.

Do zgromadzonych przemówił sekretarz Stołecznego Komitetu PPS tow. Jagiełło. Mówca wskazał na tradycje Cytadeli w walkach o Nową Polskę, na której stokach zginęli „Proletariatczycy": Kunicki, Ossowski, Bardowski i Pietrusiński, liczni członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej i tysiące działaczy robotniczych.

Kończąc przemówienie tow. Jagiełło podkreśla, że nauczeni ciężkim doświadczeniem, musimy bronić jednolitego frontu klasy robotniczej, gdyż tego uczył nas Stefan Okrzeja i to jest warunkiem budowy nowej, Ludowej Polski.

U stóp szubienicy złożono mnóstwo wieńców i kwiecia.

Zasłużeni obrońcy Ojczyzny w bitwie o lepsze jutro

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Inwalidów Wojennych

Dnia 21 bm. rozpoczął się w Warszawie pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przewodniczących Kół Związku Inwalidów Wojennych.

W godzinach rannych na odświętnie udekorowany Plac Zwycięstwa, gdzie ma się odbyć poświęcenie sztandaru Związku, przybyły setki inwalidów wojennych, reprezentujących terenowe organizacje Związku Inwalidów.

Pochód zasłużonych obrońców Ojczyzny z płk. Zdzisławem Kiełczyńskim przeciągnął ulicami stolicy do gmachu „Roma", gdzie rozpoczęły się obrady Zjazdu.

Po zagajeniu przez płk. Kiełczyńskiego, na trybunę wstępuje trzeci wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, który przypominając osiągnięcia Polski na przestrzeni ostatnich lat, stwierdza, że jakkolwiek stoi przed nami jeszcze wiele trudności do pokonania — idziemy wciąż naprzód.

W przemówieniu swym gen. Jaroszewicz zajmuje się też aktualnymi zagadnieniami rzeczywistości polskiej, poświęcając zwłaszcza dużo uwagi walce z podziemiem gospodarczym i spekulacją, do której to walki wzywa również i Związek Inwalidów Wojennych.

W imieniu CKW PPS i ministra pracy i opieki społecznej, przemawiał tow. Cwik, piastujący jednocześnie godność prezesa Głównego Urzędu Inwalidzkiego. Tow. Cwik zapewnił zebranych, że klasa robotnicza uczyni wszystko dla wywiązania się ze swych obowiązków wobec tych, którzy wywalczyli wolność.

Przemawiający następnie w imieniu KC PPR tow. Jędrychowski przedstawił zebranym najważniejsze problemy naszej rzeczywistości, wzywając inwalidów wojennych do pielęgnowania tej jedności, która doprowadziła naród polski do zwycięstwa.

Właściwe obrady zjazdu otworzył referat przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych RP. ppłk Kiełczyńskiego. Po nakreśleniu celów Związku, wypływających z jego punktów statutowych ppłk Kiełczyński stwierdził, że jakkolwiek Związek jest organizacją bezpartyjną, to jednak w obliczu dzisiejszej rzeczywistości nie powinien i nie może być, apolitycznym.

Referat obejmował głównie działalność Wydziału Opieki Społecznej, przy Związku Inwalidów Wojennych.

Wynika z niej, że około 5.000 osób spośród członków Związku skierowano do Domów Wypoczynkowych i Schronisk, w schroniskach przejściowych zaś zakwaterowano na koszt Związku około 3.000 osób. Udzielono stypendiów na ogólną sumę 20 milionów złotych. Niezależnie od stypendiów prowadzi się usilną akcję przeszkalania inwalidów do pracy w tych zawodach, które mogą wykonywać. Wydział Opieki zajmuje się również dziećmi inwalidów wojennych, udzielając zapomóg stałych i doraźnych. Prowadzi się akcję kolonii dla nich, a także rozdziela się pomoc w artykułach żywnościowych i odzieży.

Po sprawozdaniu finansowym skarbnika, wywiązała się następnie dyskusja, w wyniku której powzięto jednogłośnie rezolucję, w której zebrani stwierdzają m. in., że zasady Manifestu Lipcowego, w imię urzeczywistnienia których najlepsi synowie Polski szli w bój, nie szczędząc krwi i życia, stały się niewzruszonym fundamentem rozwoju Polski.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że odbudowująca się ogromnym wysiłkiem Polska ma prawo oczekiwać pomocy państw, które bezpośrednio ucierpiały od agresji niemieckiej. Pomoc ta jednak nie może podważać naszej suwerenności. Uczestnicy zjazdu potępiają takie formy organizowania międzynarodowej pomocy gospodarczej, które by w konsekwencji odbudowały militarną potęgę Niemiec, kosztem państw — ofiar agresji hitlerowskiej.

Awanse i odznaczenia w Min. Bezp. Publicznego

Z okazji Święta Odrodzenia Polski w trzecią rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN w dniu 22 lipca 1944 roku — na wniosek ministra Bezpieczeństwa Publicznego gen. dyw. Stanisława Radkiewicza i na podstawie uchwały Rady Państwa mianował Prezydent Rzeczypospolitej za wybitne zasługi i wzorową służbę czterech nowych generałów.

Stopień gen. brygady otrzymali następujący pułkownicy.

1) Płk Mieczysław MIETKOWSKI — V minister Bezp. Publ.
2) Płk Grzegorz KORCZYŃSKI.
3) Płk Roman ROMKOWSKI.
4) Płk Mieczysław MOCZAR.

Na wniosek ministra Bezpieczeństwa Publicznego gen. dyw. Stanisława Radkiewicza nadał Prezydent Rzeczypospolitej z okazji Święta Odrodzenia Polski — w trzecią rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN w dniu 22 lipca 1944 roku — kolejny stopień 822 żołnierzom.

W tej liczbie stopień pułkownika — 9, podpułkownika — 11, majora — 29, kapitana — 62, porucznika — 131, podporucznika — 206 i chorążego — 374.

Jednocześnie za wybitne zasługi i wykazane męstwo w walce z bandami dywersyjnymi oraz wzorową służbę zostały nadane odznaczenia wielu funkcjonariuszom Bezp. Publiczn.

Redaktor „Dailly Worker" u min. Rusinka

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Rusinek przyjął p. Derka Cartuna, redaktora „Dailly Worker", któremu udzielił informacji, dotyczących zagadnień społecznych w Polsce.

Pogrzeb ś. p. płk. Gaładyka

W dniu 21 bm., odbył się na cmentarzu wojskowym na Powązkach pogrzeb śp. płk. dypl. Janusza Gaładyka.

Po mszy żałobnej wyruszył z kaplicy cmentarnej długi kondukt pogrzebowy. Świeży grób śp. płk. Gaładyka pokryły liczne wieńce m. in. od Ministerstwa ON, rodziny Zmarłego i Jego kolegów z Biura Badań Naukowych oraz przyjaciół Związku Patriotów Polskich w Palestynie.

Egipt przytułkiem exkrólów

Ceremonie dworskie zdymisonowanych włochów

KAIR, 21.7 (Obsl. wł.). W czasie specjalnego przyjęcia, wydanego w pałacu królewskim w Aleksandrii, nastąpiło pogodzenie zdetronizowanych królów — Wiktora Emanuela włoskiego i Zogu albańskiego. W uroczystości pojednania wzięli udział również b. bułgarski następca tronu — Symeon, b. królowa włoska Helena, b. cesarzowa Iranu Fawzia, b. królowa albańska Geraldina i b. królowa bułgarska Joanna.

I w Płocku są już tanie

barwne kretony, galanterie i przedmioty domowego użytku

Otwarcie Powszechnego Domu Towarowego

Uruchomienie pierwszego na Mazowszu Powszechnego Domu Towarowego stało się wydarzeniem, które na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Płocka.

Już od szeregu tygodni interesowali się tą sprawą wszyscy. Zapowiedź sprzedaży towarów po rewelacyjnie niskich cenach zelektryzowała robotników, psuła krew i nie dawała spokoju kupcom-spekulantom. I wreszcie najkonieczniejsze przygotowania dobiegały końca. Dzięki niezmordowanej energii ob. Aleksandra Bartoszuka, dyrektora tamtejszego oddziału PCH stworzony został w najbardziej niekorzystnych warunkach lokalowych nowoczesny sklep, obszerne magazyny i skompletowany w rekordowo krótkim czasie nieliczny jeszcze ale fachowy personel.

A potem dzień 17 lipca.

Do Płocka przyjechali z Warszawy przedstawiciele naczelnej dyrekcji Państwowej Centrali Handlowej, przybył również zaproszony przez organizatorów PDT i sekretarz KW PPR tow. Tu reniec, przyjechali oczywiście i dziennikarze.

W sklepie jest wszystko: więc artykuły gospodarstwa domowego, jak garnki i wspaniałe miednice, jak pudry i szczotki do zębów, jak wiadra, konewki, wody kwiatowe, noże, pilniki i nożyczki, jak wreszcie kremy, doskonałe czajniki, dzbanki, widelce.

A później dział tekstylny: zachwyt budzą tu zwłaszcza barwne kretony, prześliczne materiały na bieliznę damską i pościelową, szewioty, jedwabie i muśliny; olbrzymie bele wełny na ubrania męskie i na eleganckie kostiumy dla pań, które naradzają się już, jak i u kogo będzie można uszyć najprędzej. Ceny przecież materiałów trzykrotnie niemal niższe, aniżeli w każdym innym sklepie, czy straganie, których w Płocku jest więcej niż trzeba. I nie tylko to. Są płótna, są dywany i chodniki o pięknych wzorach, opartych na motywach ludowych, są płaszcze o pierwszorzędnym kroju i rzetelnym wykonaniu, są drelichy, jest zamsz różnego koloru i najlepszego gatunku. Jest wiele innych rzeczy. Trudno je wszystkie wyliczyć.

A potem dział konfekcji i galanterii. I chociaż jak dotąd jest on w Płockim Powszechnym Domu Towarowym najsłabiej jeszcze rozbudowany o niewielkim — w porównaniu chociażby z Katowicami — asortymencie towarowym, jednak i tu jest dużo rzeczy praktycznych, zwłaszcza i pożytecznych. W dziale tym zresztą najwięcej gromadzi się kobiet. Oglądają tasiemki, gumy, chustki do nosa. Pytają o cenę kompletów. Niestety. Są tylko koszulki. — A reszta?... Nadejdzie za kilka dni — odpowiada czarująco uśmiechnięta i ubrana w gustowny niebieski fartuszek pan na Zosia.

PIERWSZE KLIENTKI

Punktualnie o dziewiątej pierwsza grupa wchodzi do środka. Same kobiety. Pytają, czy potrzebne są legitymacje pracy. Na wszelki wypadek przyniosły ze sobą wszystkie posiadane dokumenty. Nie trzeba jednak nic. Kupić tu może każdy. Żadne ograniczenia nie istnieją.

Największym powodzeniem cieszą się właśnie wymienione już kretony.

— Ile pani odciąć? — pyta ekspedientka biednie ubraną starszą kobietę.

— Chciałam wziąć dla siebie i dla córki z pięć metrów. Czy aby tyle dostanę?

— Ależ naturalnie.

Kobieta nie pyta o cenę. Wie, że tu i tak targować się nie będzie, wie, że ją tutaj nikt nie oszuka, że zapłaci według ściśle a nisko skalkulowanej marży zarobkowej.

Rachunek wyniósł za 5 metrów 760 zł. Za takie same kretony u prywatnego kupca trzeba zapłacić dwukrotnie więcej.

JAK NIE DLA MĘŻA — TO DLA KAZIKA

Mają powodzenie i jesionki. Cena rewelacyjna. Zaledwie 5.824 zł. Gdzie indziej?... Sam krawiec za uszycie bierze ponad osiem.

— Dla kogo pani kupuje? — pytam Władysławy Lengiewiczowej, która długo i bacznie ogląda każdy szew, każdy guzik.

— Ano, dla męża. Pracuje w mydlarni. Sam nie mógł przyjść. Nie wiem, czy tylko będzie dla niego dobra?

— Jak nie, to wezmę od ciebie dla mojego Kazika — odzywa się znajoma, z którą Langiewiczowa przyszła do sklepu. Na mojego będzie w sam raz. A jesionka, co tu dużo gadać, jest ładna sama bym też kupiła, tylko nie mam dziś tyle pieniędzy.

Są amatorzy i na wełnę, której metr kosztuje różnie: od 2.702 zł do sześciu. Bardzo dużo klientek prosi o krem Nivea (73 zł), o mydełka Elida (138 zł), o szczotki do zębów (60 zł), a wreszcie o buteleczkę wody kwiatowej. Wszystko przecież takie tu tanie.

MIERNIKIEM SĄ GUZIKI...

Sprzedaż odbywa się sprawnie. Kontuary zawalone materiałami. Odcinane kawały towaru idą do pakowni z rachunkiem, narasta w kasie bloczków, przybywa pieniędzy.

Takie np. drelichy. Kosztują w Powszechnym Domu Towarowym tylko 344 zł za metr. A w innym sklepie? Trudno wprost uwierzyć. Oto jak mi ktoś opowiada — jeszcze niedawno temu żądano w Płocku za 1 metr tego towaru ponad 2.000 zł, sprzedając go jako gabardinę. I handel szedł. Naiwnych nie brakowało a przypadkowy handlarz robił majątek.

Dziś historie takie należą niewątpliwie do przeszłości. Skończyło się żerowanie na nieświadomości klienta. Dziś może ten klient sprawdzić poszczególne ceny w przeyjrzyście ułożonym katalogu. Przy każdej pozycji jest tam wklejona próbka danego towaru oznaczona procentową wysokością zysku. Na każdym najdrobniejszym nawet artykule jest kartka z ceną. Na widelcach, na nożach, na pudełeczkach pudru. Wszędzie. Człowiek pracy wie teraz i co kupuje i w jakim gatunku i najważniejsze wie, że cena którą zapłacił jest skalkulowana uczciwie.

— Ile też załatwiła pani kupujących? — pytam w krótkiej przerwie jedną z młodziutkich sprzedawczyń.

— O dużo — mówi i pochyla się nad bloczkiem, aby obliczyć... Trzydzieści cztery osoby. Jest nawet sama zdziwiona. Nie przypuszczałam, że aż tyle — mówi — a to pierwszy dopiero dzień. Potem nabiorę i ja i moje koleżanki wprawy. Trudno się od razu nauczyć pracować przy takim natłoku.

Potem przerwa obiadowa i znów trwa sprzedaż aż do godziny siódmej wieczór. Wynik pierwszego dnia wspaniały. Wszyscy, którzy czekali na ulicy zostali obsłużeni.

Ale nie tylko poważna suma targu otwarcia — bardzo dobrze.

Ale nie tylko poważna suma utargu potwierdza, że otwarcie w Płocku Powszechnego Domu Towarowego było konieczne. Świadczą o tym rozpromienione twarze tych wszystkich, którzy z pakunkami odchodzą, a zwłaszcza te dziesiątki oberwanych guzików, które chłopiec przy zamiataniu trotuaru znajdował obok drzwi wejściowych. Żeby się dostać do sklepu, trzeba się było pchać, żeby się zaś przepychać, nie dbając o guziki, trzeba było wiedzieć dlaczego? A pracująca ludność Płocka wiedziała. Dostała towar dobry. Dostała tanio.

Stanisław Babisiak



Jawor — Ziemie Zachodnie — Dzień targowy w Jaworze.

Kurs dla nauczycieli TUR-u

W Szklarskiej Porębie rozpoczął się trzytygodniowy kurs ideowo - wychowawczy dla nauczycieli i działaczy oświatowych TUR organizowany przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego przy wydatnej pomocy Min. Oświaty.

Przybyli z całej Polski dyrektorzy i kierownicy Szkół Pracy Społecznej oraz gimnazjów i liceów ogólno - kształcących dla dorosłych TUR, wykładowcy przedmiotów społecznych tych uczelni, działacze oświatowi TUR i działacze na odcinku szkolnictwa zawodowego pogłębią na kursie swą wiedzę o kraju ojczystym i świecie współczesnym, ugruntują podstawowe wiadomości z dziedziny marksizmu i omówią główne założenia dydaktyczne i organizacyjne szkolnictwa TUR.

Zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych odbędzie się w Szczecinie

III Zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych odbędzie się tym razem w Szczecinie w dniach 7, 8 i 9 września. Obrady Zjazdu zapoznają społeczeństwo z dotychczasowymi osiągnięciami w odbudowie i produkcji Ziem Odzyskanych.

Na Zjeździe ustalony zostanie również plan i wytyczne na drugi rok realizacji trzyletniego planu inwestycyjnego. Na Zjazd, w którym wezmą udział członkowie Rządu, przybędą dyrektorzy i kierownicy zakładów przemysłowych, delegacje załóg robotniczych oraz wychowankowie szkół przysposobienia przemysłowego.

Rodziny pomordowanych w Puchaczewie świadczą przeciw krwawym, leśnym wilkołakom

Pierwsze wyroki na bandytów

Na rynku w Puchaczewie odbywał się proces przeciw członkom band podziemnych i ich pomocnikom, którzy przygotowali potworną rzeź w nocy z 2 na 3 lipca.

Tragiczna jest publiczność zgromadzona na rozprawie. Składa się ona w dużym stopniu z rodzin osieroconych. Nienawiść bijąca z oczu wpatrzonych w ławę oskarżonych, pięści podnoszące się w słusznej i sprawiedliwej wrogości otaczają zbrodniarzy kordonem silniejszym niż bagnety milicji.

Na ławie oskarżonych zasiedli bandyci, których życie od wyzwolenia Polski upływało między napadami rabunkowymi, przygotowaniami do morderstw, udzielaniem informacji poszczególnym herszom zbójeckim, jak „Ordon", „Uskok", „Batory", czy „Wiktor". Z Wojska Polskiego zdezerterowali — ujawnić się nie chcieli. Niektórzy z nich jak np. Korniak uważał, że to co robił było taką drobnostką, iż nie „było z czego się ujawniać". Obok nich skupiają się mniejsze płotki. Ci co dawali noclegi i ci co dostarczali informacji. Robili to aby się zbogacić. Robili to również z żywiołowej niechęci do normalizującego się życia polskiego. Tropili bez litości tych, którzy chcieli się wydostać z bandy i wstąpić na uczciwą drogę. Unicestwiali innych w których, jak wiedzieli za żadną cenę nie znajdą sprzymierzeńców. Dokoła nich unosi się krwawy czad zbrodni i nieświadomego cynizmu.

Osk. Korniakowa, której meldunki pozwoliły bandzie na dokonanie mordu w Puchaczewie tłumaczy się zupełnie szczerze:

Myślała, że banda zabije tych do których ma złość, którzy jej szkodzili. Myślała, że padnie jeden albo dwóch. Tyle można zabić...

Te słowa wywołują burzę wśród słuchaczy. Głośno odzywają się wołania o karę śmierci. Jakaś staruszka podnosi do góry małą wnuczkę, której bandyci zabili rodziców. Inna w szlochu opowiada o śmierci córki i zięcia. Cała ludność Puchaczewa znalazła się na rynku by świadczyć przeciw przestępcom.

Tylko silna straż otaczająca ławę oskarżonych zapobiega samosądowi.

Po naradzie w ciszę nabrzmiałą grozą pada wyrok: Bogumił Korniak — jeden z głównych sprawców na karę śmierci, jego pomocnicy Bober Marian i Korniakowa — na dożywotnie więzienie.

Nie jest to bynajmniej ostatnia tego rodzaju rozprawa. Władze sądowo - śledcze przygotowały bogaty materiał dowodowy. Do tej chwili znaleziono 17 sprawców. Niewątpliwie wykryci będą i inni.

Krwawe wilkołaki — zmora wsi polskich są już tylko ponurym cieniem przeszłości.

Za rok, za dzień, za chwilę...

Młodzi prokuratorzy opuścili mury szkoły

(Od naszego korespondenta)

Kilka dni temu mury Łódzkiej Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości opuściło 14 młodych prokuratorów. Powracają oni do rodzinnych miast, aby tam zgłosić się w Sądzie Grodzkim czy Okręgowym dla objęcia stanowisk asesorów lub prokuratorów.

Szkoła Prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi powstała na mocy Dekretu K.R.N. 7 kwietnia 1946 r.

Słuchacze jej — to delegowani przez organizacje społeczne, partie polityczne i związki zawodowe młodzi ludzie. Muszą oni w ciągu 8 miesięcy przejść pokaźny materiał, obejmujący wszystkie dziedziny prawa. Największą wagę przywiązuje się oczywiście do przedmiotów fachowych, jak: prawo i procedura karna, prawo i procedura cywilna, ustawodawstwo skarbowe, ustawodawstwo sądów specjalnych itd

Oprócz tego wykładane są przedmioty ogólne: historia Polski, ekonomia, historia ustrojów społecznych, ustrój gospodarczy Polski itp.

Osiem miesięcy nauki, to mówiąc bez przesady, całkowite oderwanie się od codziennego życia, całkowite oderwanie się od wszelkich rozrywek, od teatrów, kin i nawet książek. 8 godzin dziennie trwają wykłady, dwie, albo i więcej, colloquia. A przecież trzeba jeszcze wszystko „przetrawić" jak się należy, powtórzyć... Pracy jest bardzo dużo i wymaga ona dobrej woli, chęci i zrozumienia zadań, stojących przed każdym ze słuchaczy.

Jest wykład. Twarze skupione, naprężone. Przed każdym studentem leży zeszyt, w którym prowadzi notatki. Wielu z młodych ludzi nie goliło się dzisiaj. Nie mają nawet na to czasu.

Po wykładzie szereg krótkich, rzeczowych pytań. Żywa dyskusja i wreszcie przerwa obiadowa. Jeszcze do niedawna nieznani sobie, obcy ludzie ze wszystkich zakątków Polski — dziś jednolity, zwarty kolektyw przyszłych prawników, mających te same zainteresowania, ten sam cel w życiu.

Po roku, niejeden warszawianin czy lublinianin będzie wspominał swego kolegę, towarzysza z ławy Szkoły Prawniczej w Łodzi, urzędującego w sądzie krakowskim, białostockim czy gdańskim.

Te osiem miesięcy łączy i wiąże tych różnych ludzi o różnych zawodach. Są wśród nich i ślusarze i szoferzy i księgowi i monterzy. Śpią razem w dużej, czystej bursie, jadają we wspólnej stołówce.

W czasie studiów otrzymują pensje z miejsca poprzedniej pracy, a najbardziej potrzebujący — stypendia w wysokości do 5.000 zł.

W szkole wykładają takie siły, jak prok Siewierski, Potępa, Piernikowski. Z dwóch kursów, które zostały zakończone do maja br. ukończyło: pierwszy — 37 słuchaczy, drugi — 33.

Aby się dostać na taki kurs, należy przejść przez dość surowe egzaminy selekcyjne. Żadnym formalnych wymóg nie ma.

Dyrektor szkoły **Jerzy Eglerszdorff** utrzymuje ją we wzrowym porządku. Pięć słonecznych pomieszczeń seminaryjnych świeci czystością. Organizacja nie szwankuje i cały gmach dyszy powagą, ciszą i skupieniem.

T. Sapociński

Z miast i wsi

CZERWIEC I PIEKARZOWE SKARBY

Mistrz piekarski p. Gabryel z Nakła uciułał sobie niezły mająteczek: były tam i dolary i złote ruble i obrączki ślubne. Ale cóż — skarb duży, a pończocha ciasna — trzeba się więc było obejrzeć za innym bezpiecznym schowkiem.

Więc skarb w papier, papier w słoik, a słoik między dwie deski na poddaszu szopy. Biednych ciułaczy zgubiło jednak zamiłowanie do porządku. Wysłany przez szefa dla sprzątnięcia poddasza uczeń piekarski, Tadeusz Czerwiec znalazł skarb i sądząc, że jest to pamiątka po jakimś Niemcu przehandlował część złota. Sąd skazał Czerwca na pół roku więzienia. A morał tej przypowiastki: nie kładź skarbu między deski.

DUDYCZE, KTÓRZY NIEMCOM ZAWIERZYLI

„Niemcy opanują cały świat" zwykł mawiać w czasie okupacji pan Dudycz, przedwojenny instruktor „Strzelca" i aby mu coś niecoś z owoców zwycięstwa kapnęło, przyjął volkslistę. Niemcy słowa nie dotrzymali a pan Dudycz, który zdążył w międzyczasie stać się delegatem na Zjazd Samorządowców, został rozpoznany i aresztowany na sali obrad w Szklarskiej Porębie. W zwycięstwo Niemców uwierzyła cała rodzina Dudyczów. Jak głosi fama, braciszek volksdeutsch zajmuje wysokie stanowisko w Dyrekcji Kolei w Szczecinie zaś siostrzyczka volksdeutschka w jednym z centralnych województw.

PIERWSZA POLSKA MATURA

W Ząbkowicach Śląskich na Ziemiach Odzyskanych z inicjatywy Powiatowej Rady Związków Zawodowych, zorganizowane w ubiegłym roku Gimnazjum i Liceum dla dorosłych.

Dzięki usilnej pracy zespołu nauczycielskiego i uczniów, już w tym roku wypuszczono pierwszych 29 maturzystów.

»HAMLET« w Teatrze Polskim

Ma słuszność Jarosław Iwaszkiewicz, kiedy pisze we wstępie do „Programu" teatralnego, że „wszystkie wielkie dzieła... obrosły przez szereg wieków całym gąszczem komentarzy i rozważań" i że raczej należy do nich podchodzić „odrzuciwszy wszystkie komentarze, nie słuchając co mówią o nich uczeni filologowie" i że „Hamlet jest morzem, na które najlepiej puszczać się bez busoli", o ile chce się uchwycić właściwy sens przeżycia artystycznego i bezpośredniego wzruszenia, którego dostarcza nam ten utwór.

Wiedza o Hamlecie jest dziś już tak rozległa, że felietonista nigdy w swoim sprawozdaniu nie doszedłby do właściwego celu, tj. do relacji z oglądanego przedstawienia, gdyby ulegając chęci popisania się swoją erudycją, chociażby tą, zdobytą w ogólnokształcącym gimnazjum, na wstępie swojego felietonu zapuścił się w rozważania filologiczne.

Dlatego stwierdzam, nie wdając się w dowodzenie, że inscenizacja Hamleta w Teatrze Polskim jest wynikiem głębokiego przemyślenia ludzi uzbrojonych w cały arsenał wiadomości i przyczynków, których może dostarczyć hamletologia. I że napewno filolog, na każdy ze swoich ewentualnych zarzutów w sprawie inscenizacji otrzymałby wyczerpującą, uzasadniającą odpowiedź.

Główną zaletą „Hamleta" w Teatrze Polskim jest piękny przekład Jarosława Iwaszkiewicza, staranne i logiczne opracowanie samego tekstu. Skróty, stosunkowo niewielkie, są stosowane konsekwentnie z myślą o uproszczeniu tej rozrosłej tragedii, o wydobyciu na pierwszy plan tych wszystkich momentów, które są konieczne, aby dalszy ciąg akcji był logicznym następstwem zdarzeń dla widza już wiadomych. (Np. śmierć Poloniusza jest przygotowana przez rozmowę jego z królem, zwykle przez reżysera opuszczoną, nie zaskakuje nas, gdyż wiemy o tym, że ukrył się za kotarą). Dobre opracowanie literackie sprawia, że pomimo ciągłych zmian dekoracji, które siekają Hamleta na 15 obrazów, tak sama sztuka jak i poszczególne jej postacie mają wewnętrzną logikę, a rozwiązanie nie jest luźnym, jeszcze jednym pośród wielu pięknych obrazów, tylko konsekwencją zdarzeń — tak jak te zdarzenia wypadkową „losu" i „charakterów".

Inscenizacja Hamleta w Teatrze Polskim — może słuszna i uzasadniona w szczegółach — jako całość wywołuje sprzeciw. Oczywiście nie uczonego i znawcy — sprzeciw barbarzyńcy. Naiwnego widza, który nie pyta o historyczny i teatrologiczny rodowód tego czy innego posunięcia. Sprzeciw prostaczka, poławiacza wzruszeń. Rozbicie Hamleta na 15 obrazów, ciągłe, w końcu nieznośne już zmiany dekoracyj są powodem, że przedstawienie trwa przeszło cztery godziny. Dokładnie, cztery godziny dwanaście minut!

Fascynująca bajka o królewiczu Hamlecie, obraz ciągłej, bogatej w przeżycia psychiczne walki wewnętrznej bardzo wrażliwego człowieka, albo jak kto woli tragiczna i beznadziejna gra z losem rozumiejącego świat intelektualisty — co chwilę przerywa się. Kurtyna spada, słychać tylko buczenie sceny obrotowej, czy podobny do tego, który zapowiada każdorazowe zjawienie się ducha Ojca Hamleta. Następuje obraz znów dobrze przygotowany literacko, w którym dialog po zastosowaniu mądrych skrótów ma ostre tempo, pochłaniające uwagę i zajmujące wyobraźnię. I właśnie w momencie, kiedy prostaczek, domorosły psycholog wykształcony na nowoczesnej powieści, czy intelektualista zdążył zapomnieć o tym, że znajduje się na przedstawieniu Hamleta w Teatrze Polskim, który oto właśnie staje do konkursu szekspirowskiego, — kiedy poddał się bez reszty działaniu sztuki, — kurtyna spada, nadlatują bombowce. Gdzieś na zasłoniętej scenie, a może za kulisami, straszy i (to jest właśnie najgorsze), nie wiadomo co wyczynia niepomszczony papa Hamlet. Bajka przerywa się, relacja psychologiczna staje na martwym punkcie, uczestnik gry intelektualnej wsadza przymusowo głowę do ciemnego, brzęczącego ula. I ta okrutna zabawa powtarza się paręnaście razy w ciągu wieczora!

Tymczasem, tak wielka ilość dekoracji nie jest konieczna, a co gorsza sprzeciwia się koncepcji scenografa, prof. Frycza, ktry wyraźnie efekty kolorystyczne wydobywał z zestawień barwnych kostiumów a nie z zabudowań wnętrz; były one pomyślane wybitnie jako tło, w kolorze stonowane, chciałoby się powiedzieć nijakie, i nie narzucające się natarczywą stylowością. Ta rewia wnętrz zrobiła z inscenizacji Hamleta jakiś ilustrowany przewodnik po zamku w Elsynorze, i tylko dobremu smakowi i umiarkowaniu dyr. Frycza zawdzięczamy, że dekoracja nie zaćmiła i jeszcze bardziej nie rozparcelowała akcji sztuki.

„Hamlet" w Teatrze Polskim został wystawiony z ogromnym nakładem pieniędzy oraz pracy wszystkich wykonawców, z których większość to znani i wybitni artyści. Prawdopodobnie jeszcze niejedno pokolenie królów będzie umierać w płaszczu ze złotej lamy, w którym paradował stryj Hamleta, zanim włoży go na siebie król Herod w jasełkach. I praca, jaką włożyli w swoje role wszyscy artyści na pewno przyczyni się do podniesienia poziomu polskiego teatru. Ale oglądany przez nas Hamlet w „Teatrze Polskim" jest wprawdzie wielkim sukcesem — ale literata, nie inscenizatora i reżysera. Iwaszkiewicza, a nie dyr. Szyfmana.

Może poczucie odpowiedzialności, może zbyt wielki pietyzm dla Szekspira przeszkodziły mu w przekazaniu nam jakiejś zdecydowanej, oryginalnej wizji sztuki, o ile ją posiadał. Nie wiem, czy w Hamlecie należy więcej chodzić czy siedzieć w czasie dialogów, czym interesuje się dyr. Szyfman, nie wiem też, czy w tych dekoracjach i kostiumach należy grać tak jak p. Wyrzykowski czy tak jak p. Chmurkowski, a może tak jak p. Barszczewska, albo jak p. Butkiewicz lub p. Pancewicz - Leszczyńska. W każdym razie myślę, że trzeba przyjąć jeden styl gry. I że do reżyserii należy, nie krępując inwencji i indywidualności aktorskich poszczególnych wykonawców, zmieścić ich koncepcje ról, w ogólnej koncepcji inscenizacyjnej sztuki.

W rezultacie „Hamlet" dyr. Szyfmana to tyle różnych „Hamletów", ile głównych ról i ile silnych indywidualności aktorskich. Młodzi aktorzy pozostawieni samopas, razem z widownią cierpią widocznie i stwarzają nieraz postacie wprost zadziwiające oryginalnością koncepcji, jak np. Rozenkranc i Gildenstern niewiadomo dlaczego wyglądający na dwóch młodych fircyków. Pętają się dość nieporadnie po scenie i zamiast przeszkadzać Hamletowi, coby uzasadniło jego wobec nich okrutny postępek, przeszkadzają widowni, jako nierozwiązalna zagadka. Zadziwia też swoimi warunkami głosowymi ponury Fortynbras, uosobienie tragizmu, ofiara okrutnego losu, który przeznacza mu opróżniony tron Danii. W każdym razie, nawet obdarzony miernq wyobraźnią widz ma przed oczyma dwie sztuki: jedną, rozwlekłe misterium, którego arcykapłanem jest p. Wyrzykowski, i drugą, w której ostatecznie mogą pomieścić się wszyscy inni wykonawcy prócz niego.

Na scenie istnieje kakofonia stylów gry, uniemożliwiająca jakąkolwiek orientację i ocenę. Jeżeli przyjmiemy za suszny sposób interpretowania, a raczej „wygłaszania" roli przez p. Wyrzykowskiego, to musimy potępić grę pp. Butkiewicza, Brydzińskiego, Barszczewskiej, Mileckiego i wszystkich innych. I rozumiemy trudne położenie p. Żeleńskiego, któremu przypadło w udziale kontaktowanie się z p. Wyrzykowskim i resztą świata. Jak można stworzyć wyraźną, jednolitą postać, grając równocześnie w paru zupełnie różnych sztukach?

Bo p. Wyrzykowski był bardziej recytatorem, deklamującym rolę Hamleta niż aktorem. Dbał o swoją dykcję, o właściwe wygłoszenie wiersza i jego melodię, nie o postać samego Hamleta. „Hamlet nie hamletyzuje — Hamlet myśli" powiedział Wyspiański. Hamlet p. Wyrzykowskiego nie mógł wcale myśleć, gdyż od pierwszej chwili ukazania się na scenie usilnie i pracowicie starał się pięknie mówić. Odniosło się przy tym wrażenie, że tak dokładnie wie co stanie się za chwilę i co kto powie, że jedyną jego troską jest, aby to, co ma do powiedzenia przed niechybną śmiercią i końcem sztuki było powiedziane bez zarzutu. Nie grał, tylko „wygłaszał" swoją rolę, wbrew naukom moralnym dawanym przez siebie aktorom, mającym grać zabójstwo Gonzagi: „Zastosuj akcję do słów, a słowa do akcji, mając przede wszystkim to na względnie, abyś nie przekroczył granic natury; wszystko bowiem co przesadzone przeciwne jest zamiarowi teatru, którego przeznaczeniem jak dawniej tak i teraz, było i jest, służyć niejako za zwierciadło naturze"... itd.

W Teatrze Małym mamy okazję oglądać Szekspira potraktowanego zupełnie inaczej; tam inscenizacja grzeszy zbyt swobodnym podejściem do tekstu. W „Małym" słyszymy dopisane piosenki i melodię trochę z bliską pierwszych fraz piosenki o „Heniusiu Czyżu". W „Polskim" inscenizacja jest „słuszna i wierna" — jak wyrazili się po przedstawieniu angielscy szekspirolodzy, a ilustracja muzyczna pochodzi od Moniuszki, ale może właśnie z powodu tej przesadnej wierności „Hamlet" dyr. Szyfmana wypadł sztywno i po akademicku. Koncepcję reżyserską i wyraźny cel artystyczny przesłonił bardziej doraźny, zbożny zamiar zdobycia pierwszej nagrody na konkursie.

W każdym razie, taki jakim go widzimy, „Hamlet" w Teatrze Polskim jest ważnym zdarzeniem w naszym życiu teatralnym i wynikiem wielkich wysiłków i powinien być widziany przez wszystkich. A widz, dla którego by trzeba „jasełek albo fars plugawych, bo inaczej zaśnie", niech pozwoli sobie powiedzieć, że sztuka teatralna w Japonii potrafi podobno trwać osiemnaście godzin i że z tego powodu nikt tam nie „uskutecznia" sobie „harakiri".

Helena Wielowieyska

ZARZĄD MIEJSKI w GDAŃSKU

WEZWANIE DO NAPRAWY BUDYNKÓW

Na podstawie artykułu 7 dekretu z dnia 26.X.1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. z r. 1947 nr 37 poz. 181) i na mocy § 10 rozporządzenia Ministra Odbudowy i Administracji Publicznej z dnia 25.11.1946 r. w sprawie naprawy budynków uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. nr 10 poz. 72).

1) Zarząd Miejski w Gdańsku jako władza budowlana I instancji wzywa właścicieli budynków, uszkodzonych wskutek wojny, względnie ich prawnych następców, będących w posiadaniu tych budynków, lub osoby prawa właścicieli reprezentujące, bądź też użytkowników, którym te budynki zostały oddane na podstawie obowiązujących przepisów w zarząd i użytkowanie — do naprawy tych budynków, niżej wyszczególnionych i w tym celu wyznacza dzień 25 lipca br., jako termin rozpoczęcia naprawy.

Obowiązek powyższy dotyczy budynków uszkodzonych wskutek wojny, a położonych:

w Gdańsku — Śródmieście:

przy ul. Wały Jagiellońskie (dawn. Elizabethwall) na posesji nr 4, 5, 6, 6a i 8.

przy ul. Wały Jagiellońskie (Dominikanswall) na posesji nr 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13.

w Gdańsku — Wrzeszczu:

przy ul. Grunwaldzkiej nr 10, 36, 38, 46, 48, 50, 54, 56, 68, 72, 76, 78, 80, 84, 86, 88, 98, 100, 102, 104, 106, 110, 112, 116, 118, 120, 126, 128, 132, 134, 146, 148, 150, 192.

2) Jeżeli właściciele, względnie prawni ich następcy, lub osoby prawa ich reprezentujące, bądź też użytkownicy nie przystąpią w terminach wyżej wyznaczonych, wówczas budynki te odda Zarząd Miejski do naprawy i użytkowania instytucjom i osobom prawnym wymienionym w art. 7 ust 1 powołanego wyżej dekretu:

zgłoszenia w tym przedmiocie instytucje te i osoby prawne winne są złożyć w terminie do dnia 31 lipca br. w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku, pokój nr 310.

3) W razie braku takich zgłoszeń, Zarząd Miejski wystąpi z wnioskiem do Urzędu Wojewódzkiego o przekazanie wyżej wyszczególnionych budynków do naprawy i użytkowania innym osobom prawnym, jak również osobom fizycznym na warunkach w powołanym wyżej dekrecie wymienionych: przeto Zarząd Miejski wzywa te osoby zainteresowane do złożenia w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku (pokój 310) możliwie w najkrótszym czasie, nie później jednak jak do dnia 10 sierpnia br. odpowiednich wniosków we wskazaniem na naprawę którego z wymienionych wyżej budynków reflektuje.

Bliższych informacji udziela Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Gdańsku, Inspekcja Budowlana, pokój 316.

1776

Prezydent Miasta
Bolesław Nowicki

Zakłady P.M.S. w Warszawie, ul. Ząbkowska 27/31, sprzedadzą zdekompletowaną tokarnię pociągową, rozstaw kłów do 2 m, wysokość toczenia 250 mm, o napędzie pasowym przez koło czterostopniowe. Tokarnia jest do obejrzenia : Ząbkowska 27/31, godz. 8—15. Oferty w zamkniętych kopertach bez znaku firmowego, z napisem „Oferta na kupno tokarni" składać w Sekretariacie, pokój 25 do 31.VII.1947 r.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia, godz. 12. 1780

Ogłoszenie o przetargu

Ministerstwo Leśnictwa ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji w gmachu Ministerstwa Leśnictwa w Warszawie przy ul. Wawelskiej 52/54.

Podkładki ofertowe, za zwrotem kosztów, oraz bliższe informacje można otrzymać w Biurze Technicznym Ministerstwa Leśnictwa przy ul. Reja 3, pokój 448. — Oferty w zalakowanych kopertach, z dołączonym kwitem na złożone wadium w wysokości 40.000.— należy składać w tym samym Biurze w terminie do dn. 1 sierpnia 1947 r. do godz. 10.30. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11.00.

Ministerstwo Leśnictwa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, wyłączenie części robót, dostarczenie części materiałów, oraz prawo uznania, że prztarg nie dł wyniku. 1764

ROWER TURYSTYCZNY

Dla pracowników przedsiębiorstw państwowych po cenach jednolitych

Zbiorowe zamówienia wystawione przez poszczególne przedsiębiorstwa przyjmuje i informacji udziela:

BIURO SPRZEDAŻY PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

Warszawa, ul. Willowa 13, tel. 88-107, 8-62-84.

1774

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE **poszukuje od zaraz**

Szefa wydziału finansowego, Głównego księgowego, Księgowego, 2 kontystki, 2 inspektorów przemysłowych, Kierownika wydz. zakupów, 2 referentów do wydz. sprzedaży, 2 stenotypistki — maszynistki.

Oferty z załączonym życiorysem i podaniem terminu rozpoczęcia pracy należy składać w Biurze Ogłoszeń i Reklam PAP w Warszawie, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 11 (d. Piekarskiego) sub. „Przedsiębiorstwo Państwowe". 1772

KONKURS

na prawo uzyskania wyłączności rozplakatowania ogłoszeń W GDAŃSKU

Zarząd Miejski w Gdańsku odda koncesję na prawo wyłącznego plakatowania, rozlepiania i rozpowszechniania wszelkiego rodzaju rozporządzeń, zarządzeń, obwieszczeń, komunikatów, afiszów i plakatów na terenie miasta Gdańska.

Osoby, względnie instytucje, reflektujące na uzyskanie tej koncesji zechcą zgłosić się do referatu prasowo - propagandowego Wydziału Prezydialnego, Zarządu Miejskiego w Gdańsku (pokój 122) w godzinach urzędowych, gdzie mogą otrzymać bliższe informacje co do konkursu i warunków koncesji.

Oferty konkursowe należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do 5 sierpnia 1947 r. pod wskazanym wyżej adresem. Otwarcie kopert nastąpi dnia 7 sierpnia br., o godz. 12 w pokoju nr 10 w gmachu Zarządu Miejskiego.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.

1777

Prezydent miasta
Bolesław Nowicki

Ogłoszenie o przetargu Nr 28

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) Wykonanie desek wibrowanych, żelbetowych dla zasieków węglowych w składach opału.
2) Wykonanie pokrycia dachu rampy sortowniczej na st. W-wa Praga.
3) Roboty malarskie w budynku dworca st. Skierniewice.
4) Roboty dekarskie w budynkach kolejowych na st. Sochaczew.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12 dni 1 sierpnia 1947 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% zaoferowanej sumy.

1784

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód kolejowy nr 25628, legitymację PPR nr 14598 na nazwisko Kolosiński Józef. 1775

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR nr 13674 na nazwisko Burcewicz Stanisław. 1789

ZAKŁADY P.M.S. w Warszawie, ul. Ząbkowska 27/31 sprzedadzą około 30.000 butelek 0,5 l. i około 140.000 butelek 0,25 l. Informacja w Zakładach P.M.S. Sekretariat, pokój 25. 1781

GŁOS SPORTOWY

Najlepsi lekkoatleci ZSRR

Świetne wyniki kobiece w biegach

„Sowiecki Sport" podaje tabelkę najlepszych 10 wyników do dnia 10 bm. w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych. Z tabelki tej widać, że w chwili obecnej kobiece wyniki w biegach (podobnie zresztą jak w konkurencjach technicznych) są bodajże najlepszymi na świecie.

Odnosi to się do sprinterek Duchowicz, Seczenowej, dalej Bystrowej, której wynik 60,3 sek. na 400 m może zaimponować wielu mężczyznom i Berylowej — z czasem 11,7 sek. w biegu 80 m p. pł. Podajemy 3 pierwsze wyniki z tabeli.

Kobiety: 100 m: 1) Duchowicz (Rostów) — 12,2 sek., 2) Seczenowa (Moskwa) — 12,3 sek., 3) Letowa (Moskwa) — 12,4 sek.; **200 m: 1) Seczenowa (M) (M) — 25,8 sek.**, 2) Blinowa (Okr. Moskiewski) — 26,1 sek., 3) Adamenko (Kijów) — 26,4 sek.; **400 m: 1) Bystrowa (Leningr.) — 60,3 sek.**, 2) Czudina (Moskwa) — 60,4 sek., 3) Krzanowska (Kijów) — 61 sek.; **80 m p. pł.: 1) Berylowa (M) — 11,7 sek.**, 2) Gokieli (Tbilisi) — 11,9 sek., 3) Turowa (Moskwa) — 12,4 sek.

Mężczyźni: 100 m: 1) Gilde (Tallin) — 10,8 sek., 2) Karakułow (Moskwa) — 10,9 sek., 3) Sanadze (Tbilisi) — 10,9 sek.; **200 m: 1) Karakułow (M)** — 22,6 sek., 2) Tarelkin (Moskwa) — 22,6 sek., 3) Komarow (Moskwa) — 22,8 sek.; **400 m: Komarow (M)** — 49,4 sek., 2) Zimin (Moskwa) — 50,9 sek., 3) Pugaczewski (Moskwa) — 51,2 sek.; **1.500 m: 1) Pugaczewski (M)** — 4:01, 2) Puńko (Moskwa) — 4:03,4, 3) Nowożyłow (Leningr.) — 4:05; **5.000 m: 1) Puńko (M)** — 15:06,6, 2) Gordienko (Leningr.) — 15:09,4, 3) Kazancew (Moskwa) — 15:09,8; **110 m p. pł.: 1) Stepanczenok (Moskwa)** — 15,5 sek., 2) Anisimow (Kijów) — 15,5 sek., 3) Bułanczik (Kijów) — 15,7 sek.; **3.000 m. z przeszk.: 1) Zwierew (Moskwa)** — 9:30,8, 2) Stepanow (Moskwa) — 9:35,6, 3) Tiuleniew (Moskwa) — 9:41,8.

Francuz Robic wygrywa „Tour de France"

Włochy zwyciężają drużynowo

PARYŻ (Obsł. wł.).

Gigantyczny wyścig „Tour de France", który rozpoczął się 25 czerwca, został w dniu 20 bm. już zakończony. Ostatni 21 etap wygrał Belg Schott przyjeżdżając pierwszy na metę w Parc des Princes wśród tysiącznych tłumów publiczności.

W klasyfikacji indywidualnej zwycięzcą „Tour de France" został Francuz **Robic**, mając łączny czas **148:11:25, 2)** Fachleitner (Francja) — **148:15:23, 3) Brambilla (Włochy) — 148:21:32**, 4) Ronconi (Włochy) — 148:22:25, 5) Vietto (Francja) — 148:26:48.

W klasyfikacji drużynowej: 1) **Włochy** — 446:01:25, 2) Francja — 446:25:52, 3) Francja Zachodnia — 447:35:13. Z wyników widać, że najbardziej zaciętą i istotną walkę toczyli ze sobą kolarze francuscy i włoscy.

200 m. stylem kl. — 2:49,2

Van Vliet coraz lepsza

AMSTERDAM (Obsł. wł.).

Na ostatnich zawodach w Hilversum, Van Vliet przepłynęła 200 m stylem klasycznym w czasie **2:49,2**, co jest wynikiem lepszym od rekordu światowego, będącego w jej posiadaniu i wynoszącego 2:51,9. Nieprzepisowa jednak ilość sędziów, mierzących czas była przyczyną tego, że nowy rekord nie może być uznany oficjalnie.

To i owo w sporcie

LENARD STRAND uzyskał w Malmoe na dystansie 1.500 m świetny czas 3:43, wyrównywując rekord światowy Gundara Haegga. Jako drugi przybiegł H. Ericcson, mając czas 3:44,2.

Inny znakomity biegacz szwedzki E. Ahlden uzyskał w Szokholmie w biegu na 3.000 m czas 8:10,8, co jest najlepszym wynikiem tegorocznym na tym dystansie.

CZECHOSŁOWACJA — WŁOCHY, mecz lekkoatletyczny rozegrany w Pradze, zakończył się zwycięstwem drużyny czeskiej w stosunku 85:79 pkt. Najlepsze wyniki zawodów: 5.000 m — Zatopek (Cz.) 14:17,2, dysk — Consolini (Wł.) 50,31 m, młot — Knotek (Cz.) 53,54 m (nowy rekord CSR), wzwyż — Hausenblas (Cz.) 1,90 m.

CHROSTEK, doskonały przedwojenny pięściarz krakowski, powrócił do kraju, po 6-letniej nieobecności. Chrostek podczas tego czasu stoczył kilkadziesiąt walk, z których wszystkie wygrał, remisując jedną. Chrostek ma obecnie wagę średnią. Pragnie on walczyć z Kolczyńskim — zakańczając swą karierę, a potym poświęcić się pracy instruktorskiej.

IRVING MONDSCHEIN zdobył po raz trzeci mistrzostwo USA w 10-boju, uzyskując 6795 pkt. Mondschein jest studentem w Nowym Jorku.

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji od godz. 10—11
Telefony:
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Konto PKO w Warszawie I-1090
BGK Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12.

Adres Redakcji i Administracji „GŁOSU WYBRZEŻA"
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3
tel. 224-65

Adres Redakcji i Administracji „SZCZECIŃSKIEGO GŁOSU LUDU"
Szczecin — Al. Wojska Polskiego 60
tel. 31-08

B—34935

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

35)

Poderwał odgłos pukania. Serce mu biło. Usiadł i rozejrzał się sennie po pokoju. Czy ktoś pukał? Spojrzał na zegarek. Była trzecia. Widocznie przespał dzwonek na drugą. Pukanie odezwało się po raz wtóry.

— Okej — mruknął.

— To ja, pani Dalton.

— Chwileczkę.

Długim skokiem znalazł się przy drzwiach i zawahał się, zbierając myśl. Mrugnął oczami zwilżył wargi. Otworzył drzwi i zobaczył przed sobą uśmiechniętą twarz pani Dalton, ubranej, jak zwykle biało, tę samą bladą twarz, którą widział cały czas przed sobą, kiedy dusił Mary.

— Proszę pani — marotał — spałem...

— Nie wiele snu użyłeś wczoraj, co?

— Nie, psze pani — zląkł się, co miała na myśli?

— Peggy dzwoniła na ciebie trzy razy, nie odezwałeś się.

— Przepraszam...

— Nie szkodzi. Chciałam cię wypytać o tę ostatnią noc. Zawiozłeś na stację walizkę, prawda?

— Owszem, dziś rano — powiedział, czując, że pani Dalton waha się i niepokoi.

— Tak — powiedziała pani Dalton. Stała w półcieniu z głową uniesioną. Trzymał rękę na klamce, czekając w napięciu. Trzeba uważać. Czuł, że wstyd powstrzymuje panią Dalton przed zadawaniem zbyt precyzyjnych pytań, nie będzie chciała żeby widział jej zażenowanie, liczył na to. Był chłopcem, ona starą kobietą. Był pracownikiem, ona pracodawcą. Zachowa dystans.

— Zostawiłeś wóz na dworzu, co?

— Tak. Chciałem go odstawić, ale kazała mi nie ruszać — powiedział, jakby był tylko sumiennym pracownikiem i nie myślał o niczym więcej.

— Czy ktoś z nią był?

— Tak, jakiś pan..

— Było dość późno, co?

— Tak, psze pani, parę minut przed drugą.

— Więc przed drugą zabrałeś walizkę?

— Tak, kazała mi.

— Wzięła cię do pokoju?

Nie zależało mu bynajmniej na tym, żeby myślała, iż był z nią w pokoju sam. Szybko zrekapitulował w myśli całą historię.

— Tak. Poszli na górę...

— On z nią?

— Tak.

Rozumiem.

— Jak pani mówi?

— Nic, nic. Ja, ja... Nie, wszystko w porządku.

Stała ciągle w drzwiach, patrzył w jej jasne, ślepe oczy, oczy prawie tak białe jak suknia i włosy. Wiedział, że się martwi, że chce go jeszcze pytać. Ale wiedział też, że nie zechce dowiadywać się od niego o pijaństwie swojej córki. Ostatecznie, był czarny a ona biała. Był biedny a ona bogata. Wstydziłaby się, aby czarny sługa miał myśleć, że w jej rodzinie dzieją się rzeczy, o które musiałaby go pytać. Poczuł się pewniejszy.

— Czym jeszcze mogę służyć?

— Niczego mi nie trzeba. Masz teraz wolne, pan Dalton czuje się niezdrowo, nigdzie nie wychodzimy.

— Dziękuję pani.

Odwróciła się, zamknął drzwi, stał jeszcze chwilę nasłuchując cichego szurania jej pantofelków, zamierającego powoli w hallu, a potem na schodach. Wyobraził sobie, jak szła, trzymając się lekko ścian. Zna ten dom — na pamięć pomyślał. Drżał z podniecenia. Teraz wyjdzie i da upust swojej żywotności, odpręży się po tej rozmowie. Pójdzie do Bessie. Wziął palto i czapkę i zeszedł do piwnicy. Płomień wył, węgle były rozpalone do białości, wystarczy tego do jego powrotu.

Poszedł na Czterdziestą siódmą ulicę i stanął na rogu, czekając na tramwaj. Tak, teraz do Bessie. Dziwne, nie myślał o niej ostatnio. Zdarzyło się za wiele ciekawych rzeczy. Nie potrzebował o niej myśleć. Ale teraz chciał zapomnieć, chciał się odprężyć, więc chciał ją widzieć. Bywała zawsze w domu w niedzielne popołudnia. Bardzo chciał ją zastać, czuł, że będzie silniejszy, jeśli się z nią zobaczy.

Wóz zajechał, wskoczył w niego, rozmyślając nad biegiem wypadków. Nie, o nic go nie posądzają. Był czarny. W kieszeni miał dolary. Jeśli będzie źle, zawsze jeszcze zdąży uciec. Myślał teraz, ile też ma pieniędzy, bo dotąd nie zdążył ich przeliczyć. Zrobi to u Bessie. Nie trzeba się bać. Na skórze pod koszulą czuł rewolwer. Utrzyma potrzebny dystans i każe się dwa razy zastanowić śmiałkom.

Jedno go bolało: powinien był wyciągnąć z tego więcej pieniędzy, powinien był rozplanować całą sprawę. Postąpił za prędko, przypadkowo. Na drugi raz będzie lepiej: tak sobie wszystko obmyśli, żeby mieć na dłuższy czas pieniądze. Wyjrzał oknem, a potem rozejrzał się po otaczających go białych twarzach. Nagle zachciało mu się wstać i krzyczeć, zakomunikować im wszystkim, że właśnie zabił bogatą, białą dziewczynę, której rodzinę wszyscy znają. Gdyby tak postąpił, przeraziliby się. Ale nie, nie zrobi tego, choć miałby z tego uciechę. Aresztowaliby go, sądzili, zabili. Chciał ich zadziwić, ale nie za tę cenę. Chciałby to wyznać, ale bez obawy o życie. Zapragnął stać się myślą w ich mózgu, koszmarem, który ich będzie gniótł.

(d.c.n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 10.